

ARTUR RODZIEWICZ
(Warszawa)

USTRÓJ ATEŃCZYKÓW I JEGO NIEZNANY AUTOR

Od samego początku bowiem istniała w narodzie ateńskim jakaś ukryta rysa, jakby pęknięcie w kawałku żelaza, zaznaczająca różnice między arystokratycznym a demokratycznym kierunkiem polityki¹.

I

Autor prezentowanego tekstu nie jest nam znany. Przyjęło się nazywać go Starym Oligarchą lub Pseudo-Ksenofontem. Pierwsze określenie ma odpowiadać orientacji politycznej i oligarchicznemu pochodzeniu anonima, drugie wskazuje na Ksenofonta, ucznia Sokratesa. Jednakże badacze nowożytni zgadzają się co do jednego, mianowicie, że Ksenofont z pewnością autorem tego tekstu nie jest. Starożytni nie mieli jeszcze tej jasności – np. Stobajos przytaczając dwa cytowane ustępy (1, 14 i 2, 20) poprzedza je uwagą, że pochodzą od Ksenofonta². Imię to łączy się z *Ustrojem Ateńczyków* głównie za sprawą Diogenesa Laertiosa, który w *Żywotach i poglądach słynnych filozofów* umieścił ἸΑθηναίων πολιτεία w katalogu pism Ksenofonta; z pewnym jednak zastrzeżeniem, że „tego pisma Demetrios z Magnezji³ nie uważa za dzieło Ksenofonta”⁴. Jasności nie dają także rękopisy, o ile bowiem jeden przekazuje tytuł „*Ustrój Ateńczyków Ksenofonta*”, to w dwóch najstarszych figuruje: „*Ustrój Ateńczyków Ksenofonta retora*”⁵, co może sugerować inną postać niż uczeń Sokratesa. Biorąc pod uwagę te wątpliwości, autora *Ustroju Ateńczyków* będę nazywał poniżej X-em⁶.

¹ Plut. *Pericl.* 11, 3, tu i dalej przeł. Mieczysław Brożek.

² Stob. IV 1, 50: Ξενοφώντος ἐκ τῆς ἸΑθηναίων πολιτείας.

³ Diogenes Laertios powołuje się na jego tekst *O poetach i pisarzach o tym samym imieniu* (por. *FHG*, t. IV, s. 382).

⁴ Diog. Laert. II 57. W poprzednim zdaniu są jednak wspomniane dwa dzieła: *Ustrój Ateńczyków* i *Ustrój Lacedemończyków* i nie jest pewne, czy Demetrios kwestionował Ksenofontowe autorstwo obu, czy tylko tego drugiego, uważanego zresztą na ogół za dzieło Ksenofonta.

⁵ Rękopisy A i M z XIV stulecia: Ξενοφώντος ῥήτορος ἸΑθηναίων πολιτεία. Taki tytuł przyjął też w swoim wydaniu G. W. Bowersock, *Pseudo-Xenophon*, HSCPh 71, 1967, s. 47.

⁶ Podobnie czyni A. W. Gomme w eseju *The Old Oligarch*, [w:] id., *More Essays in Greek History and Literature*, oprac. D. A. Campbell, Blackwell, Oxford 1962, s. 38–69.

Do dzisiaj nie udało się ustalić personaliów X-a. Także polscy badacze starali się rozwikłać starożytną zagadkę. W 1895 roku w piśmie „Eos” ukazał się artykuł Stanisława Schneidera⁷, w którym autor starał się uporać z problematycznym anonimem. W tym samym roku Józef Wierzbicki opublikował polski przekład Ἐθνηαίων πολιτεία⁸. Schneider pisał wówczas, że „jeszcze z góry przed pięćdziesięciu laty Roscher w swym pomnikowym dziele o Tucydysesie⁹ białł nad pseudo-Ksenofontowym traktatem, że cel i twórca jednego z najbardziej pociągających i pomysłowych pism starożytności głęboką pokryte są ciemnością, a filologowie niemający zrozumienia dla spraw politycznych, nie doszli nawet do porozumienia, czy utwór ten napisany jest serio, czy ironicznie, za ustawą czy przeciw ustawie Ateńczyków. Wszyscy zgadzają się tylko w tym jednym, że formą niższy od dzieł Ksenofonta, traktat ów przewyższa o wiele jego horyzont polityczny”¹⁰.

Istotnie, dziewiętnastowieczni badacze tekstu prześcigali się w snuciu hipotez co do identyfikacji anonimowego autora. I tak na przykład wspomniany Roscher umiejscawiał X-a w otoczeniu Tukidydesa, Moritz Schmidt szukał go wśród retorów związanych z synem Melezjasza – Tukidydesem młodszym¹¹, August Boeckh¹² i Kurt Wachsmuth¹³ wskazywali na członków oligarchicznego rządu „trzydziestu tyranów” – Kritiasza¹⁴ i Teramenesa, Wolfgang Helbig zaś na Alkibiadesa¹⁵. Brano także pod uwagę Antyfona, o którego talencie i antydemokratycznym nastawieniu pisał Tukidydes, że „cały plan działania [scil. obalenia ustroju demokratycznego] ułożył i od dawna wszystko przygotował [...], człowiek nie ustępujący dzielnością nikomu ze współczesnych, odznaczający się świetnym umysłem i darem wymowy”¹⁶. Eduard Meyer i Hermann Müller-Strübing¹⁷ wskazywali na zwolennika oligarchii

⁷ S. Schneider, *Dwie politeje ateńskie*, Eos 2, 1895, s. 20–27.

⁸ Tekst wydano nakładem tłumacza – *Rzecz o ustawie ateńskiej przypisywana Xenofontowi*, Nowy Sącz 1895.

⁹ Wilhelm Roscher, *Leben, Werk und Zeitalter des Thukydides*, Göttingen 1842.

¹⁰ Schneider, op. cit., s. 20.

¹¹ M. Schmidt, *Memoire eines Oligarchen in Athen über die Staatsmaximen des Demos*, Jena 1876. O prooligarchicznych (a właściwie arystokratycznych) sympatiach Tukidydesa syna Melezjasza pisze Plutarch (*Pericl.* 11, 2): „Nie pozwolił [...] aby ludzie z tzw. arystokracji [καλοὶ κἀγαθοί] rozpraszali się między ludem i z nim razem mieszałi, jak dotychczas, narażając arystokrację tylko na przyćmienie blasku jej znakomitości przez szary tłum [πλήθος]. Odłączył więc szlachtę od ludu i zjednoczył ją koło wspólnych interesów”. Zdaniem pisarza to właśnie jego rywalizacji z Peryklosem należy przypisać rozłam na partię demokratyczną i oligarchiczną (...τὸ μὲν δῆμον, τὸ δ' ὀλίγους, ibid., 11, 3).

¹² A. Boeckh, *Staatshaushalt der Athener*, t. I, Berlin 1886, s. 433 (wyd. I – 1817).

¹³ K. Wachsmuth, *Commentatio de Xenophontis qui fertur libello Ἐθνηαίων πολιτεία*, Göttingen 1874.

¹⁴ W związku z tą propozycją por. zachowane fragmenty utworu Kritiasza (DK B53–73) oraz artykuł A. Thierfeldera, *Ps.-Xenophon und Kritias. Politeia und res publica*, *Palingenesia* 4, 1969, s. 79–82.

¹⁵ *Alkibiades als politischer Schriftsteller. Zu Xen.* *Athenaion Politeia*, *RhM* 16, 1861, s. 511–531.

¹⁶ Thuc. VIII 68, przeł. Kazimierz Kumaniecki. Tukidydes zaznacza także, że Antyfona wraz z Frynichosem i Teramenesem stanowili elitę zamachu oligarchicznego.

¹⁷ E. Meyer, *Forschungen zur alten Geschichte*, t. II, Halle 1899, s. 405. H. Müller-Strübing, *Ἐθνηαίων πολιτεία. Die Attische Schrift vom Staat der Athener. Untersuchungen, neue Textrecension und Paraphrase*, *Philologus Supplementband* 4, Göttingen [1880], s. 90.

– Frynichosa, Ferdinand Dümmler¹⁸ dopuszczał także możliwość, że *Ustrój Ateńczyków* stanowi reakcję kogoś z umiarkowanych oligarchów na pewną wcześniejszą broszurę w rodzaju *Areopagityku*¹⁹ Izokratesa.

Sam Schneider – we wspomnianym artykule – opowiadał się po stronie Dümmlera i stwierdzał, że autora *Ustroju Ateńczyków* nie należy uznawać (jak czyni większość komentatorów) za przeciwnika demokracji, lecz za realistę, który nie wybrzydza niczym Izokrates, lecz „bierze tak demokrację, jaką ona jest, i liczy się z nią, uznając za trwałą, pomimo ułomności”²⁰. Schneider nie nazywa nawet X-a oligarchą, lecz „demokratą z rozsądku” i „arystokratą z urodzenia”. Inny polski badacz, Tadeusz Sinko, sugerował, że autor mógł mieć do czynienia z sofistami pokroju Polosa czy Kalliklesa, od których „musiał się nauczyć myśleć realnie i naukowo”²¹, a nadto nieobca była mu głoszona przez sofistów kategoria prawa natury.

Dotychczas nie udało się ustalić ani personaliów, ani nawet przybliżonych danych autora. Jedno z najlepszych zestawień rozmaitych stanowisk i argumentów badaczy znajdujemy w pracy Claudine Leduc²². Wcześniej Hartvig Frisch – autor klasycznego już tekstu poświęconego *Ustrojowi Ateńczyków*²³ – dokonał podziału na środowiska i poglądy, w obrębie których można sytuować anonima. Wydaje się, że odtworzenie światopoglądu X-a jest w tej sytuacji najrozsądniejszym wyjściem. Jakkolwiek nie można zapominać, że jest to próba odtworzenia sylwetki człowieka, o którym wiemy tylko tyle, że napisał kilkanaście stron tekstu, raczej o sobie nie wspominając. Dopuszcza się więc możliwość, że X był Ateńczykiem (ze względu na niektóre wyrażenia w pierwszej osobie liczby pojedynczej i mnogiej²⁴), oligarchą (pisze krytycznie o demokracji i ludzie, nadto w trzeciej osobie), mizoginistą, kimś obeznanym z problematyką morską (ze względu na liczne uwagi o ateńskiej talassokracji i terminologię żeglarską) czy nawet uchodźcą²⁵.

Jak widać, autorstwo *Ustroju Ateńczyków* przypisuje się niemal każdej postaci, która spełnia dwa warunki: wsławiła się czymś w okresie wojny peloponeskiej i sympatyzowała z przeciwnikami demokracji.

¹⁸ Die Ἀθηναίων πολιτεία des Kritias, Hermes 27, 1892, s. 262.

¹⁹ W której autor – podobnie jak Izokrates – powątpiewałby w siłę i możliwości współczesnej mu ateńskiej demokracji. Izokrates w *Areopagityku* nie odrzuca demokracji, lecz stwierdza wprost, że w wielu innych mowach potępia oligarchie i przywileje, przeciwstawiając im demokratyczne wartości, nie wszystkich jednak demokracji, lecz tylko tych, które są sprawiedliwie i racjonalnie rządzone, Isocr. 7 (*Areopag.*), 60: ἐν γὰρ τοῖς πλείστοις τῶν λόγων τῶν εἰρημένων ὑπ’ ἐμοῦ φανήσομαι ταῖς μὲν ὀλιγαρχίας καὶ ταῖς πλεονεξίας ἐπιτιμῶν, τὰς δ’ ἰσότητος καὶ τὰς δημοκρατίας ἐπιαινῶν, οὐ πάσας, ἀλλὰ τὰς καλῶς καθεστηκυίας, οὐδ’ ὡς ἔτυχον, ἀλλὰ δικαίως καὶ λόγον ἔχόντως. Por. też 70.

²⁰ Schneider, op. cit., s. 23.

²¹ T. Sinko, *Zarys historii literatury greckiej*, t. 1, PWN, Warszawa 1959, s. 684.

²² Leduc, op. cit.

²³ H. Frisch, *The Constitution of the Athenians: A Philological-Historical Analysis of Pseudo-Xenophon's Treatise De republica Atheniensium*, Copenhagen 1942.

²⁴ Np. 1, 11 i 2, 11–12.

²⁵ Frisch, op. cit., s. 88–89.

II

Ustrój Ateńczyków jest prawdopodobnie najstarszym zachowanym tekstem prozatorskim napisanym w dialekcie attyckim. Dostępne rękopisy są bardzo zniszczone i zawierają wiele luk. Dotychczas przyjmowano, że został napisany po 446 r. p.n.e. – ze względu na wzmiankę o wydarzeniach w Beocji²⁶ – a przed 424 r., to jest najpóźniej na początku wojny peloponeskiej, przed wyprawą Brazydasa. Fakt, że Brazydas dokonał tego, co autor uznaje za niemożliwe²⁷ – mianowicie poprowadził wielodniową kampanię lądową²⁸ – sprawił, że badacze idąc za Roscherem przyjęli datę 424 jako *terminus ante quem*, zakładając, że autor *Ustroju Ateńczyków* musiał pisać swój tekst przed tym wydarzeniem²⁹. Na tę samą datę może wskazywać także uwaga, że Ateńczycy nie pozwalają nikomu wyśmiewać demosu w komediach³⁰. Wiemy jednak, że podczas Lenajów 424 roku Arystofanes uczynił Demosa jednym z bohaterów komedii *Rycerze*³¹.

Ksenofont urodził się około roku 430. Chcąc bronić jego autorstwa tekstu, należałoby poczynić wiele wątpliwych założeń – na przykład że celowo nie wspomina o znanych mu faktach i postaciach (choćby o Peryklesie), a na dodatek próbuje archaizować tekst, odrzuca styl, jaki znamy z innych jego pism, i pisze dosyć niezręcznie. Pozostaje wszakże możliwość, że autorem tekstu mógł być jakiś retor Ksenofont (na co wskazuje jeden z zachowanych tytułów), bądź na przykład Ksenofont syn Eurypidesa, strateg w 429 r., przywódca wyprawy przeciw trackim Chalkidejczykom i Bottyjczykom³², nie zaś Ksenofont, uczeń Sokratesa.

Jedną z nowszych prób ustalenia autorstwa i datowania tekstu jest artykuł Harolda B. Mattingly'ego³³. Co do zagadkowej postaci, Mattingly twierdzi, że autor *Ustroju Ateńczyków* „zapewne nie jest rodowitym Ateńczykiem. Zbyt często przyjmuje obce poglądy na wydarzenia. Bardziej prawdopodobne, że jest jakimś sprzymierzonym oligarchą, który odwiedza Ateny od czasu do czasu i ma tam użyteczne kontakty. Równie dobrze mógł w jakimś momencie zostać wygnany ze

²⁶ 3, 11. Uczeni zakładają, że autor nawiązuje tu do działań Ateńczyków w Beocji zakończonych ich klęską pod Koroneją w r. 447 (por. Thuc. I 113).

²⁷ 2, 5.

²⁸ Por. Thuc. IV 78–85.

²⁹ H. B. Mattingly, *The Date and Purpose of the Pseudo-Xenophon Constitution of Athens*, CQ 47, 1997, s. 352–358, zaznacza jednak, powołując się zresztą na innych badaczy, że wyprawa Brazydasa była dość wyjątkowa i pamięć o tym zdarzeniu mogła z czasem zaniknąć: „Some scholars dissented, arguing that Brasidas' exploit was quite exceptional and that memory of it would have faded with time. All that we should assume is that our writer did not compose his piece soon after those events. Brasidas was indeed the exception, breaking and proving the rule of ch. 2.5” (s. 353).

³⁰ 2, 18.

³¹ Na ten fakt powołuje się wielu komentatorów. Hipotezę tę łatwo jednak osłabić uznając, że X mógł bądź to celowo pominąć to wydarzenie dla wzmocnienia swych tez, bądź najzwyczajniej nie zwrócić na nie uwagi. Poza tym ostrze satyry w *Rycerzach* zwraca się nie tyle przeciw ludowi, co przeciw wykorzystującemu jego łatwowierność Kleonowi.

³² Por. Thuc. II 79, 1. Na tę postać wskazywali Schmidt, op. cit. (zob. wyżej, przyp. 11), s. VIII, i K. I. Gelzer, *Die Schrift vom Staate der Athener*, Berlin 1937, s. 73.

³³ Zob. wyżej, przyp. 29.

swego miasta, czy to z własnej woli, czy pod ateńską presją³⁴. Mattingly bierze pod uwagę także wygnańców jońskich z otoczenia Alkidasa w 427 r.³⁵, czy grupę Tazyjczyków na Peloponezie z 411 r.³⁶ Natomiast w kwestii datowania, jako na jeden z punktów odniesienia wskazuje końcowe paragrafy *Ustroju Ateńczyków*, gdzie mowa o trudnościach czy nawet niemożliwości dokonania przewrotu i obalenia demokracji przez niewielu (ὀλίγοι)³⁷. Tymczasem w 404 r. dokonano przewrotu oligarchicznego tzw. „trzydziestu tyranów”. Stąd płynnie wniosek, że tekst musiał powstać także przed tym wydarzeniem.

Badacze, starając się ustalić datowanie tekstu, oparli się także na informacji X-a, że Ateńczycy, z obawy przed spustoszeniem kraju, przenoszą swój majątek na wyspy³⁸. Tymczasem na początku wojny peloponeskiej obywatele Aten transportowali owce i zwierzęta pociągowe na Eubeę i sąsiednie wyspy³⁹. Następnie Attyka miała zostać spustoszona przez Spartan⁴⁰. Te informacje pozwalały na postawienie hipotezy, że tekst musiał powstać po 431 r.

We wspomnianej wcześniej pracy Claudine Leduc dokonuje podsumowania i ustalenia dwóch generalnych stanowisk w datowaniu *Ustroju Ateńczyków*. Pierwsza hipoteza, obowiązująca na przełomie XIX i XX stulecia, związana z badaniami Roschera, dotyczy lat między 431 a 424 r., druga zaś, popierana przez większość dzisiejszych badaczy, okresu między 445 a 431 r.⁴¹

III

Poza kwestią autorstwa i datowania, pozostaje jeszcze problem samej formy utworu. Różni badacze doszukiwali się w nim rozmaitych gatunków literackich: relacji o sytuacji w Atenach pisanej dla Lacedemończyków, a więc albo listu, albo pamiętnika, czy też jakiegoś rodzaju posłania. Dopatrywano się także formy literackiego dialogu z mieszkańcem innej *polis*⁴² (na co miałyby wskazywać pojawiające się w *Ustroju Ateńczyków* zwroty w drugiej osobie⁴³), czy nawet mowy przygotowanej dla jakiegoś stronnictwa politycznego, która bądź to została spisana przez samego autora, bądź stanowi zapis w rodzaju zrelacjonowanej nam przez Tukidydesa mowy pogrzebowej Peryklesa. Ostatnia hipoteza tłumaczyłaby nienajlepszy styl i częste

³⁴ Ibid., s. 355.

³⁵ Zob. Thuc. III 31, 1.

³⁶ Ibid., VIII 64, 4–5.

³⁷ 3, 12–13.

³⁸ 2, 16.

³⁹ Por. Thuc. II 14, 1.

⁴⁰ Ibid., II 23, 1.

⁴¹ Nie próbując przytoczyć tu wszystkich tez; odsyłam do szczegółowego porównania stanowisk – Leduc, op. cit., s. 31–36. Sama autorka nie opowiada się za żadną ze stron i twierdzi, że nie sposób dokonać zadowolającego umiejscowienia dzieła w czasie.

⁴² Jak twierdził np. Sinko, pisząc w swoim *Zarysie historii literatury greckiej*, s. 428, że autor *Ustroju Aten* to oligarcha, który „pisze z Aten do jakiegoś arystokraty spoza Aten”.

⁴³ Np. 1, 11: τὸν ἐμὸν δοῦλον σὲ δεδιέναι ἰὸ ἐμὸς δοῦλος σ' ἐδεδοίκετ.

powtórzenia (choć zarazem czyniłaby bezcelowymi te próby ustalenia personaliów autora, które oparto na założeniu, że w treści wyrażane są jego własne poglądy).

Czytelnika z pewnością zainteresuje już sam tytuł: Ἀθηναίων πολιτεία (*Ustrój Ateńczyków*). Wcześniejsi polscy tłumacze proponowali *Ustawę ateńską* (Józef Wierzbicki)⁴⁴, albo *Ustrój polityczny Aten* (Małgorzata Borowska, Karolina Holzman)⁴⁵. Słowo „ustawa” w odniesieniu do jej greckiego odpowiednika – πολιτεία – jest współcześnie niezrozumiałym archaizmem, a na dodatek przywodzi na myśl dokument legislacyjny. Lepszym tłumaczeniem jest „ustrój polityczny”. To rozwiązanie jednak zbyt kojarzy się z dzisiejszym rozumieniem polityki, zdecydowanie obcym greckiemu, które najpełniej opisali Platon i Arystoteles. Obydwaj wskazywali na jego zakres, który obejmował niemal wszystkie sfery aktywności ludzkiej – przede wszystkim zaś te, w których jako medium funkcjonuje racjonalność wyrażająca się w mowie⁴⁶. Stąd politykę traktowali jako zjawisko obce barbarzyńcom (tj. nie-Grekom), ci bowiem mieli ustalać relacje w swych państwach za pomocą siły, a nie rozumu (λόγος). X wskazuje jednak także na rolę siły w polityce – zwłaszcza na potęgę morską jako jeden z elementów dominacji Aten nad pozostałymi *poleis*. Faktem jest, że tego nie pochwała. Zdecydowałem się na tłumaczenie tytułu *Ustrój Ateńczyków*, dzięki temu bowiem czytelnik pozbędzie się wielu nowożytnych konotacji terminu „polityka”, które zaciemniają jego sens⁴⁷. Celem X-a jest stworzenie pewnej wizji demokracji ateńskiej, która nie ogranicza się jedynie do tego, co obecnie nazywamy polityką, lecz obejmuje także kulturę oraz sposób postrzegania rzeczywistości właściwy jego zdaniem demosowi. Pozostawienie słowa „ustrój” bez określenia „polityczny” zgadza się z postawą antycznych teoretyków polityki, wskazujących także na te aspekty funkcjonowania państwa, które traktuje się obecnie jako obce polityce, czy wręcz z nią sprzeczne. Tymczasem „ustrój” to pewna struktura, która decyduje o funkcjonowaniu państwa jako organizmu, w którym nie istnieją obszary neutralne⁴⁸. Wystarczy przypomnieć, że teoria państwa, którą odnajdujemy na przykład u pitagorejczyków czy Platona, odnosi się do ścisłego, izomorficznego związku

⁴⁴ *Rzecz o ustawie ateńskiej przypisywana Xenofontowi*, przeł. J. Wierzbicki, Nowy Sącz 1895. Być może Wierzbicki wybrał ten tytuł, aby odróżnić to dzieło od opublikowanej rok wcześniej w jego przekładzie *Konstytucji ateńskiej Arystotelesa*, Wadowice 1894.

⁴⁵ [W:] *Wybór źródeł do dziejów starożytnej Grecji i hellenizmu*, oprac. A. Mączakowa, Wydawnictwa UW, Warszawa 1983, s. 185–196, przedruk w: *Wybór źródeł do historii starożytnej*, oprac. A. S. Chankowski, Instytut Historyczny UW, Warszawa 1995.

⁴⁶ Aristot. *Pol.* I, 1253 a 7–15: „Jasne, że człowiek to żywina polityczna, bardziej niż wszelka pszczoła i wszelkie zwierzę stadne. Natura bowiem [...] nic nie czyni na próżno, a z żywin – jedynie człowiek posiada λόγος. [...] Λόγος zaś jest potrzebny do przedstawiania tego, co korzystne i szkodliwe, jak też prawe i niesprawiedliwe”.

⁴⁷ Takie tłumaczenie proponuje też Ewa Wipszycka w: B. Bravo, E. Wipszycka, *Historiografia antyczna* [podrozdział „Ksenofont” – E. W.], [w:] *Vademecum historyka starożytnej Grecji i Rzymu*, t. 1/2, oprac. E. Wipszycka, PWN, Warszawa 2001, s. 88.

⁴⁸ To samo rozumienie można odnaleźć np. w pięknym sformułowaniu jednego z najwybitniejszych znawców demokracji ateńskiej: „słowo *politeia* tłumaczy się jako «ustrój», co na ogół zupełnie wystarcza. [...] *Politeia* nie oznacza prostej sumy wszystkich przepisów, na podstawie których państwo jest rządzone. Oznacza raczej całą polityczną strukturę *polis*: «duszę» *polis*” (M. H. Hansen, *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa. Struktura, zasady i ideologia*, przeł. R. Kulesza, Wydawnictwo DiG, Warszawa 1999, s. 78).

między ustrojem państwa a ustrojem, czy konstytucją wewnętrzną jednostki ludzkiej oraz całej społeczności obywatelskiej. Mimo że dopełniacz od nazwy mieszkańców miasta-państwa stanowi w różnych formułach greckich jego oficjalną nazwę (na przykład $\acute{\omicron} \delta\eta\mu\omicron\varsigma \acute{\omicron} \text{'A}\theta\eta\nu\alpha\acute{\iota}\omicron\nu$ to „lud Aten”), przyjęte przeze mnie tłumaczenie tytułu *Ustrój Ateńczyków* zgadza się z klasyczną myślą – związaną z wieloznacznością greckiego słowa $\acute{\omicron}\rho\chi\acute{\eta}$ – formułowaną przez pitagorejczyków i Platona, którą także Arystoteles zawarł w *Polityce*, że politeja wyraża się w tym, co rządzi państwem (a więc w przypadku demokracji – w ludzie, w Ateńczykach)⁴⁹.

Powracając do formy prezentowanego utworu, zauważmy, że tekst składa się z trzech w miarę równych części. Brak mu rozbudowanego wstępu. Autor rozpoczyna od razu oświadczeniem, że choć nie pochwała decyzji Ateńczyków o przyjęciu ustroju demokratycznego, podejmuje się uzasadnienia, że ta odmiana ustroju ($\acute{\omicron} \tau\rho\acute{\omicron}\pi\omicron\varsigma \tau\eta\varsigma \pi\omicron\lambda\iota\tau\epsilon\acute{\iota}\alpha\varsigma$) funkcjonuje w sposób pozwalający ludowi na wygodne bytowanie. X stwierdza ponadto, że demos nie da sobie nigdy odebrać władzy – stąd wątpliwość autora, by kiedykolwiek można było w Atenach wprowadzić oligarchię.

Zwraca uwagę funkcjonująca w tekście struktura oparta na binarnym systemie opozycji. Najczęściej spotykamy przeciwstawienie dwóch grup obywateli: $\tau\acute{\omicron} \beta\acute{\epsilon}\lambda\tau\iota\sigma\tau\omicron\nu$ – tego, co najlepsze, arystokracji, temu, co stanowi najgorszy pierwiastek w państwie – $\tau\acute{\omicron} \kappa\acute{\alpha}\kappa\iota\sigma\tau\omicron\nu$. Na nieco niższym poziomie przedstawiciele grupy pierwszej określani są mianem dzielnych, szlachetnych ($\omicron\iota \chi\rho\eta\sigma\tau\omicron\iota$)⁵⁰ i zamożnych ($\pi\lambda\omicron\acute{\upsilon}\sigma\iota\omicron\iota$), drudzy zaś to hołota ($\omicron\iota \pi\omicron\nu\eta\rho\omicron\iota$) i biedacy ($\pi\acute{\epsilon}\nu\eta\tau\epsilon\varsigma$). Pierwsi są nieliczni ($\acute{\omicron}\lambda\acute{\iota}\gamma\omicron\iota$), reszta stanowi właśnie podstawę demokracji – demos. Jak widzimy, jedni i drudzy wartościowani są etycznie, określani jako dobrzy albo źli. Przy czym – zdaniem autora – taka kwalifikacja wynika bezpośrednio ze stopnia zamożności. Biedoty bowiem nie stać na zapewnienie sobie odpowiedniego wykształcenia, jest więc nieudolna, nieumiarkowana i nie ma pojęcia o sprawiedliwości⁵¹. Dzielnych i dobrych cechuje za to cnotliwość i nakierowanie na rzeczy szlachetne. Jedni z natury rzeczy nienawidzą drugich.

Zauważmy, że wyrażony tu pogląd w dużej mierze odpowiada przekonaniu prezentowanemu już na kartach dialogów Platona czy pism Arystotelesa – człowiek cnotliwy, aby wyrobić w sobie przyrodzoną szlachetność, potrzebuje czasu wolnego, ten zaś może sobie zapewnić wyłącznie ktoś, kto albo jest wystarczająco bogaty, albo potrafi zdobyć się na

⁴⁹ Aristot. *Pol.* III, 1278 b 8–14.

⁵⁰ Słowo $\chi\rho\eta\sigma\tau\omicron\iota$ – „dzielni, zaci, zasłużeni, porządni” – tłumaczę jako „szlachetni”. Mam świadomość, że w polszczyźnie kojarzy się ono ze szlachtą i stanem szlacheckim. Uważam, że „szlachetni” najlepiej oddaje intuicję autora. Słowo to odnosi się przede wszystkim do doskonałości – etycznej i fizycznej (stąd w języku polskim wyrażenia w rodzaju „szlachetny rumak”, „szlachetne wino”, ale i „szlachetny człowiek”), opisywanej w grece również przy użyciu wyrażenia $\kappa\alpha\lambda\acute{\omicron}\varsigma \kappa\acute{\alpha}\gamma\alpha\theta\acute{\omicron}\varsigma$.

⁵¹ Jest rzeczą interesującą, że autor posługuje się terminem „sprawiedliwość” wielokrotnie i w różnych znaczeniach. Raz przypisuje mu wartość obiektywną (np. 1, 13; 3, 12–13), innym razem – niczym Trzymach w *Państwie* (I, 338 c – 339 a; por. też *Leg.* IV, 714 cd) – traktuje sprawiedliwość relatywnie (np. 1, 2). Spośród komentatorów na tę niekonsekwencję wskazują Frisch (op. cit., s. 109) oraz Hermann Fränkel (*Note on the Closing Sections of Pseudo-Xenophon's Constitution of the Athenians*, *AJPh* 68, 1947, s. 309–312).

wyrzeczenia możliwe dzięki pielęgnowaniu cnoty umiarkowania⁵². Tymczasem demos jest biedny, z natury rozpasany i goni za przyjemnością. Dodatkowo, zdaniem X-a, lud zmuszony jest do uległości względem niewolników, co znacznie ogranicza jego swobodę⁵³.

Co interesujące, nie jest łatwo określić przynależność stanową samego autora, choć bowiem krytykuje demos, można odnieść wrażenie, że sam pochodzi z ludu, kiedy stwierdza, że „niektórzy całkowicie oddani ludowi, z urodzenia nie należą do pospólstwa”⁵⁴. Tym, co zdecydowanie cechuje jego styl, jest dystans, który pozwala mu na uzyskanie szerszej perspektywy i wykroczenie poza opisywane opozycje polityczne.

Wydaje się, że historycy i filologowie, analizując ów tekst na własne potrzeby, przeoczyli to, co wydaje się w nim najistotniejsze (a przypuszczalnie było też takim dla jego autora) – myśl. Tekst ten wielokrotnie datowano, próbowano określić personalia autora, analizowano język i krytkowano za niezgrabny styl, tymczasem zawartą w nim argumentację wielokrotnie opuszczano, czyniąc zeń często jedynie „źródło historyczne”. Tymczasem wartość *Ustroju Ateńczyków* tkwi nie tyle w jego warstwie faktograficznej, ile właśnie w intelektualnej. Mamy oto przed sobą jedną z najkrócej i najlepiej przeprowadzonych analiz ustroju demokratycznego, analizę dogłębną i rzeczową, skupioną na fundamencie każdej (a więc i nam współczesnej) demokracji – na tym, co Grecy nazywali demosem, i jego cechach. *Ustrój Ateńczyków* jest tekstem teoretycznym, dotyczącym tego, co ogólne, a nie szczegółowe. Warto przy tym zwrócić uwagę na pewien doniosły fakt: X nie wymienia żadnych nazwisk, co najwyżej odnosi się do miejsc (też ogólnie, raptem raz wspomina konkretne przeszłe wydarzenia, z których czyni ilustrację swojej tezy)⁵⁵. Przeważnie jednak wznosi się na poziom ogólny, czy to krytykując demokrację ateńską, czy to przedstawiając własny pogląd na sprawiedliwość, która jego zdaniem – podobnie jak w innych znanych nam greckich tekstach z zakresu teorii polityki – wiąże się z dominującą rolą ludzi najlepszych i kompetentnych, wrogich temu, co gorsze i nieracjonalne⁵⁶.

Dlatego też niezwykle aktualnie brzmi krytyka ustroju, który – co do swej istoty – nie zmienił się do dzisiaj. Żeby posłużyć się tylko dwoma przykładami: X wspomina o pewnej cesze obyczajowości demokratycznej, otóż kultura Ateńczyków – zarów-

⁵² Myśl ta, chociaż współcześnie rzadko artykułowana, nie jest bynajmniej „historyczna”, tj. nie ogranicza się tylko do starożytności. Jeżeli sięgniemy do tekstu, który można by uznać za dziewiętnastowieczny odpowiednik *Ustroju Ateńczyków*, do *O demokracji w Ameryce* Alexisa de Tocqueville’a, przeczytamy: „Na próżno będziemy ułatwiać dostęp do wiedzy, ulepszać metody nauczania czy obniżać opłaty – nigdy nie osiągniemy bowiem stanu, w którym ludzie kształciliby się i rozwijali swą inteligencję, nie poświęcając na to dużo czasu. Pewna łatwość życia bez pracy jest warunkiem intelektualnych postępów. [...] Aby rozwój intelektualny był w pełni możliwy, trzeba, by lud nie musiał zajmować się materialnymi troskami, to znaczy, by przestał być ludem” (t. I, przeł. B. Janicka, M. Król, Znak, Kraków 1996, s. 201).

⁵³ Por. G. Bechtle, *A Note on Pseudo-Xenophon, The Constitution of Athenians 1.11*, CQ 46, 1996, s. 564–567.

⁵⁴ 2, 19.

⁵⁵ 3, 11. W ten sposób można by uzasadnić pominięcie niektórych faktów, które były jednostkowe, a więc z perspektywy ogólnej – nieinteresujące. Takie odczytanie *Ustroju Ateńczyków* osłabia, a może nawet pozwala odrzucić argumentację badaczy, którzy starają się snuć różne domysły na temat jego daty powstania oraz autora na podstawie nieobecności w tekście jakiejś znanej postaci (np. Brazydasa) czy konkretnego faktu kulturowego (jak np. odniesienia do *Rycerzy* Arystofanesa).

⁵⁶ Zob. 1, 9.

no w sferze języka, jak i ubioru czy świąt – jest jego zdaniem zbitką elementów przejętych z innych kultur, przy czym zasadą doboru jest poszukiwanie tego, co najprzyjemniejsze. Efektem tego jest przede wszystkim utrata tożsamości⁵⁷. Przykład drugi to – oczywiście dla każdego, kto śledzi obecnie wydarzenia na Bliskim Wschodzie – uwagi dotyczące polityki zagranicznej państwa demokratycznego⁵⁸.

Prezentowany tekst posiada ponadto jeszcze jeden walor, jakiego na próżno szukać w dzisiejszych analizach politologicznych, usługowych pochwałach demokracji czy atakach na nią – przynależy do okresu, kiedy wciąż istniała realna możliwość wyboru ustroju, który winno przyjąć państwo. Nienajgorzej funkcjonowały królestwa, oligarchie i tyranie, a wybór demokracji wcale nie wydawał się oczywisty. Stąd uwagi na temat ustroju demokratycznego (wówczas zjawiska wcale nie powszechnego w skali greckiej) cechuje świeżość i dystans niezbędny do namysłu nad polityką. Idąc tym tropem, należy uznać prezentowany poniżej tekst nie tylko za zabytek historyczny, lecz także za jedno z fundamentalnych świadectw greckiej filozofii polityki.

Niech będzie mi wolno zakończyć te uwagi słowami nowożytnego Ksenofonta, dziewiętnastowiecznego arystokraty, który z zainteresowaniem przyglądał się temu, jak „demokratyczna republika utrzymuje się w Stanach Zjednoczonych”⁵⁹:

W Ameryce lud powołuje tych, którzy dyktują prawa, i tych, którzy je wykonują; lud też powołuje sądy, które skazują za wykroczenia przeciw prawu. Nie tylko sama zasada instytucji jest demokratyczna, ale również ich działanie, toteż lud bezpośrednio mianuje swych przedstawicieli. Przeważającą ich część wybiera co roku na nowo, aby ich tym bardziej od siebie uzależnić. Lud więc jest rzeczywistym władcą i chociaż rząd opiera się na zasadzie przedstawicielstwa, oczywiście jest, że przeświadczenia, uprzedzenia, interesy i nawet namiętności ludu nie mogą napotykać żadnych trwałych przeszkód, które utrudniłyby mu wywieranie wpływu na bieg spraw publicznych⁶⁰.

* * *

Tłumaczenia *Ἀθηναίων πολιτεία* dokonałem na podstawie wydania tekstu greckiego Ernsta Kalinki, *Xenophontis qui inscribitur libellus ΑΘΗΝΑΙΩΝ ΠΟΛΙΤΕΙΑ*, Teubner, Leipzig 1946 (wyd. I: *Die pseudoxenophontische Ἀθηναίων πολιτεία. Einleitung, Übersetzung, Erklärung*, Teubner, Leipzig – Berlin 1913). Opierałem się także na edycji Glena Warrena Bowersocka⁶¹ oraz Edgara Cardew Marchanta: *Xenophontis opera omnia*, t. V, Clarendon Press, Oxford 1920 (repr. 1969). Przekład konsultowałem z cytowanym powyżej tłumaczeniem francuskim Claudine Leduc oraz tłumaczeniami angielskimi Henry’ego Grahama Dakynsa, Michaela Gagarina i Bowersocka.

Na język polski dokonano dotychczas dwóch przekładów. Pierwszy, już wspomniany, autorstwa Wierzbickiego, pochodzi z XIX w.⁶², drugi: Borowskiej i Holzman, ukazał się w 1983 roku⁶³.

⁵⁷ 2, 7–8.

⁵⁸ 1, 14.

⁵⁹ De Tocqueville, op. cit., s. 283.

⁶⁰ Ibid., s. 175.

⁶¹ Op. cit. (zob. wyżej, przyp. 5).

⁶² Zob. wyżej, przyp. 44.

⁶³ Zob. wyżej, przyp. 45. Najnowsza edycja *Ustroju Ateńczyków* (w przekładzie angielskim) to: *The Old Oligarch, Pseudo-Xenophon's Constitution of the Athenians*, wyd. i przeł. R. Osborne,

USTRÓJ ATEŃCZYKÓW

CZEŚĆ 1

1. Jeśli zaś idzie o ustrój Ateńczyków, nie pochwalam ich decyzji, by obrać sobie tę jego odmianę, gdyż obierając ją uprzywilejowali raczej ludzi podłych niż szlachetnych [χρηστοί]. Dlatego właśnie nie pochwalam tego wyboru. Skoro zaś tak postanowili, dowiodę, że dobrze utrzymują ten ustrój, jak też skutecznie przeprowadzają inne działania, które pozostałym Grekom wydają się chybione.

2. Po pierwsze więc powiem, że biedacy i lud sprawiedliwie mają tam więcej od dobrze urodzonych i bogatych, a to z tego względu, że lud obsadza okręty i stanowi o sile państwa. Także sternicy, ci, którzy podają rytm wioślarzom, pentekontarchowie⁶⁴, ci, którzy sprawują komendę na dziobie, i budowniczości okrętów przydają miastu potęgi znacznie bardziej niż hoplici, dobrze urodzeni oraz szlachetni. Jeżeli więc tak się to przedstawia, wydaje się sprawiedliwe, by wszyscy obywatele mieli udział w rządach – czy to wybierani przez losowanie, czy podniesieniem ręki – oraz by zabierali głos, ilekroć tego zapragną.

3. Z kolei w tak wielu urzędach, które przynoszą całemu ludowi powodzenie bądź ryzyko – zależnie od tego, czy są w rękach ludzi dzielnych, czy podłych – lud nie widzi w ogóle potrzeby uczestniczyć. Nie życzą sobie, aby przypadał im w drodze losowania urząd stratega ani też hipparcha⁶⁵. Lud ma bowiem świadomość, że jest o wiele korzystniej, kiedy urzędy te nie pozostają w jego rękach, lecz gdy piastują je najznakomitsi. Atoli jest wiele urzędów płatnych, i tych właśnie poszukuje lud – dla prywatnej korzyści.

4. Ponadto dziwią się niektórzy, że Ateńczycy za każdym razem bardziej obdzierają ludzi podłych, biedaków i zwykłą ludność niż szlachetnych. Tymczasem wykażemy, że właśnie w ten sposób utrzymują oni demokrację. Albowiem gdy biedakom, pospólstwu i ludziom podlejszego stanu dobrze się wiedzie, a ludzi tego pokroju wciąż przybywa, demokracja się umacnia. Gdyby zaś dobrze powodziło się bogatym i szlachetnym, to lud szykowałby sobie potężną opozycję.

5. Przecież na całym świecie to, co najlepsze [βέλτιστον], przeciwne jest demokracji. Pośród najlepszych bowiem najmniej jest rozpasania i nieprawości, za to niemal powszechna troska o rzeczy szlachetne. W ludzie zaś mieści się najwięcej nieokrzesania, niepodporządkowania normom i podłości. Bieda bowiem jeszcze bardziej nakłania ich do czynów haniebnych, a przecież brak ogłady i wykształcenia jest spowodowany u niektórych ludzi właśnie przez niedostatek majątku.

wyd. II (LACTOR 2), The London Association of Classical Teachers, London 2004. Spośród nowych publikacji można też wspomnieć tłumaczenie Michela Casevitz: Xénophon, *Constitution des Lacédémoniens, Agésilas – Hiéron; suivi de Pseudo-Xénophon, Constitution des Athéniens*, Les Belles Lettres, Paris 2008.

⁶⁴ Pentekontarcha – podległy kapitanowi okrętu oficer, dowodzący pięćdziesięcioma marynarzami.

⁶⁵ Hipparch – dowódca jazdy. W Atenach strategów i hipparchów wybierano, podczas gdy inne wyższe urzędy obsadzano w drodze losowania.

6. Powie ktoś może, że nie należałoby pozwalać mówić wszystkim po kolei ani też dopuszczać wszystkich do udziału w Radzie, lecz pozostawić to mężom najbardziej kompetentnym i najlepszym. Ateńczycy zaś i w tej kwestii doskonale się zgadzają, że zezwalają przemawiać również hołocie. Jeśliby bowiem to szlachetni zabierali głos i obradowali, działoby się dobrze podobnym do nich samych, a nie pospółstwu. Teraz zaś przemawia pierwszy lepszy podlec, który się podniesie, i szuka dobra dla siebie i dla takich jak on.

7. Ktoś mógłby zapytać: „Skąd by taki człowiek wiedział, co dobre dla niego czy ludu?”. Oni zaś zdają sobie sprawę, że w wypadku kogoś takiego brak wykształcenia, podłość i sympatia dla nich są bardziej korzystne od cnoty, mądrości i nieprzychylności człowieka szlachetnego.

8. Chociaż więc państwo nie może za sprawą takich recept osiągnąć świetności, demokracja może się w ten sposób najlepiej utrzymywać. Lud bowiem nie chce być zniewalany przez państwo rządzone dobrym prawem, lecz pragnie być wolny i chce rządzić, a złym prawem niewiele się przejmuje. To bowiem, co ty uznajesz za brak dobrych praw, sprawia, że lud jest silny i wolny.

9. Jeśli zaś poszukujesz dobrego prawa, musisz wpiery dopilnować, by ludzie najbardziej kompetentni ustanawiali prawa we własnym interesie. Wówczas szlachetni będą trzymali w ryzach podłych, i to szlachetni będą radzili w sprawach państwa. Nie dopuszczą zaś, by ludzie ogarnięci szaleństwem zabierali głos i uczestniczyli w Radzie i w Zgromadzeniu. Za sprawą tych właśnie dobrych rozstrzygnięć lud błyskawicznie popadłby w niewolę.

10. Znowuż co do niewolników i metojków, to w Atenach cechuje ich największe nieskrępowanie i nie wolno ich uderzyć. Niewolnik nie ustąpi ci tam miejsca. Pokażę, jaka jest przyczyna tego obyczaju. Jeśliby istniało prawo, aby niewolnik albo metojk czy wyzwolieniec był bity przez człowieka wolnego, to często byłby chłostany Ateńczyk wzięty za niewolnika. Ubiór ludu nie jest bowiem tam wcale lepszy niż niewolników i metojków, a i wygląd Ateńczyków nie przedstawia się lepiej.

11. Jeżeli zaś kogoś dziwi i to, że pozwalają tam żyć wystawnie niewolnikom i wspaniale wiedzie się niektórym, okaże się, że i to robią umyślnie. Gdzie bowiem potęga tkwi we flocie, tam z interesami związana jest konieczność służenia niewolnikom, abyśmy czerpali z wypracowanego przez nich zysku, oraz obdarzenia ich wolnością. Tam zaś, gdzie niewolnicy są majątni, nie opłaca się już, by mój niewolnik bał się ciebie. Tymczasem w Lacedemonie odczuwał przed tobą strach. Gdyby zaś twój niewolnik bał się mnie, to będzie gotów oddać swój dobytek, byle tylko nie narażać siebie samego.

12. Z tego więc powodu traktujemy niewolników na równi z wolnymi, a metojków na równi z obywatelami miasta. A to dlatego, że państwo potrzebuje metojków już to do wielu rzemiosł, już to do służby morskiej. Dlatego więc i metojkom słusznie zapewniliśmy równość wobec obywateli [ἰσηγορία].

13. Tym zaś, którzy uprawiają tam ćwiczenia gimnastyczne i zajmują się muzyką, lud odmawia poparcia, w przekonaniu, że te zajęcia nie są piękne, z uwagi na to, że sam nie jest w stanie ich uprawiać. Z kolei co do organizacji chórów, przygotowywania zapaśników i utrzymywania trier, to uważają za słuszne, by choregami

byli majątni, a lud stanowił chór, bogaci są też gimnazjarchami <i trierarchami>, lud zaś im podlega. Lud uważa z pewnością, że godzi mu się brać pieniądze, kiedy śpiewa, biega, tańczy czy jest załogą okrętów, nie tylko po to by samemu się dorobić, ale również by bogaci stali się uboższymi. Tak też i w sądach nie bardziej troszczy się o sprawiedliwość niż o własny interes.

14. Jeśli zaś chodzi o sprzymierzeńców, to Ateńczycy wysyłają do nich morzem posłów, którzy, jak się wydaje, oczerniają ludzi szlachetnych i okazują im nienawiść. Rozumieją bowiem, że z konieczności rządzony nienawidzi tego, kto rządzi; jeżeli zaś bogaci i szlachetni będą mieli w tych państwach przewagę i siłę, to władza ludu w Atenach będzie krótkotrwała. Dlatego więc pozbawiają szlachetnych obywateli przywilejów, odbierają im majątek, skazują na wygnanie i mordują, podłych zaś wspierają. Tymczasem szlachetni spośród Ateńczyków ocalają szlachetnych w państwach sprzymierzonych, mając świadomość, że dla własnego dobra powinni zawsze wspierać tych, którzy są w danym państwie najlepsi.

15. Powiedziałby ktoś, że potęgą Ateńczyków zasada się na tym, aby sojusznicy byli w stanie dostarczać im środków pieniężnych. Stronnikom ludu zaś zdaje się, że większym dobrem jest, aby majątek sprzymierzeńców posiadał każdy poszczególny Ateńczyk, tamci zaś tylko tyle, aby żyli i pracowali nie będąc w stanie spiskować.

16. Wydaje się, że lud ateński także w tej kwestii podejmuje złe decyzje, iż zmusza sojuszników, by płynęli na procesy do Aten⁶⁶. Jednak dla rozważających to z przeciwnego stanowiska, ma to dobre strony dla ludu ateńskiego. Po pierwsze przez rok pobierają honorarium [pochodzące z kaucji złożonej przez strony procesu]⁶⁷. Następnie, pozostając w rodzinnym kraju, bez wysyłania floty kierują miastami sojuszniczymi, związanych z ludem ocalają, przeciwników zaś niszczą w sądach. Jeśliby zaś każdy miał sprawy sądowe w swojej ojczyźnie, to obywatele, powodowani niechęcią do Ateńczyków, straciliby tych spośród siebie, którzy byli najbardziej przychylni ludowi Aten.

17. Ponadto lud ateński ma takie oto profity z procesów sprzymierzeńców odbywających się w Atenach. Po pierwsze państwo zyskuje więcej na jednoprocentowej opłacie pobieranej w Pireusie. Następnie, jeżeli ktoś dysponuje kwaterami, to lepiej mu się wiedzie; podobnie, jeśli ktoś ma zaprzęg albo niewolnika do wynajęcia. Do tego i heroldowie lepiej zarabiają za sprawą obecności sojuszników.

18. Poza tym, jeśliby sprzymierzeńcy nie przybywali na rozprawy sądowe, szanowałiby jedynie tych spośród Ateńczyków, którzy wypływają z miasta – strategów, trierarchów czy posłów. Tymczasem każdy z sojuszników zmuszony jest schlebiać ludowi ateńskiemu wiedząc, że przybywszy do Aten musi wygrać lub przegrać proces nie przed kim innym, lecz przed ludem. Takie jest właśnie prawo w Atenach. Zmuszony jest także błagać w sądach o litość i chwycić za rękę każdego z wcho-

⁶⁶ Wydaje się, że w Atenach odbywały się – nie jest jasne, czy od początku, czy na zasadzie apelacji – procesy mieszkańców miast sprzymierzonych, o ile oskarżonemu groził wyrok śmierci, wygnania lub pozbawienia praw obywatelskich (ἀτμιά).

⁶⁷ Chodzi o honorarium dla sędziów przysięgłych.

dzących⁶⁸. Przez to więc sojusznicy stali się jeszcze bardziej niewolnikami ludu ateńskiego.

19. Poza tym posiadając majątki za granicą i sprawując funkcje publiczne związane z podróżami poza Attykę oni sami i ich słudzy niepostrzeżenie nauczyli się wiosłować. Z konieczności bowiem człowiek, który często pływa okrętem, sięgnie po wiosło, on sam jak też sługa, i przyswoi sobie nazewnictwo używane w żeglarskim.

20. Za sprawą doświadczenia w podróżach morskich, jak również dzięki ćwiczeniu stają się też dobrymi sternikami. A wyćwiczyli się – jedni sterując statkiem transportowym, drudzy towarowym, inni jeszcze stamtąd przeszli na triery. Wielu zaś już wchodząc na okręt jest w stanie od razu wiosłować, bo wcześniej przez całe życie zdobywali doświadczenie.

CZEŚĆ 2

1. Natomiast hoplici, którzy uchodzą za najsłabszą część ateńskiego wojska, rzeczywiście zasługują na tę opinię. Sami się uważają za słabszych i mniej licznych od przeciwników, górują zaś na lądzie nad sojusznikami, którzy składają daninę. Ateńczycy uważają też, że mają hoplitów pod dostatkiem, jeżeli są silniejsi od sojuszników.

2. A ponadto korzystają oni z takiego zrządzenia losu – poddani obcej władzy na lądzie zdolni są walczyć społem, zebrawszy razem ludność małych miast; lecz poddani rządowi na morzu, będąc wyspiarzami, nie mogą zebrać ludności miast razem w jednym miejscu, gdyż morze jest między nimi, ich władcy są zaś panami morza. I nawet gdyby wyspiarze byli w stanie zebrać się niepostrzeżenie na jednej wyspie, to mogą paść z głodu.

3. Z miast, które na lądzie są opanowane przez Ateńczyków, wielkie podporządkowują się im ze strachu, małe – przeważnie dla korzyści. Nie istnieje bowiem żadne miasto, które nie musi niczego sprowadzać czy wysyłać – nie będzie więc mogło tego czynić, jeżeli nie będzie posłuszne panom morza.

4. Ponadto władcy morza mogą robić to, co czynią niekiedy rządzący na lądzie: pustoszyć ziemię silniejszych⁶⁹. Są bowiem w stanie płynąć wzdłuż brzegu tam, gdzie nie ma żadnych sił nieprzyjacielskich lub są nieliczne, jeśli zaś nadeszły, to wsiąść na okręty i odpłynąć. Działając w ten sposób lepiej panują nad sytuacją od tych, którzy przybiegają pieszo na odsiecz.

⁶⁸ O płaszczeniu się podsądnych przed sędziami przysięgłymi pisze Aristoph. *Vesp.* 553–556 (przeł. Stefan Srebrny): „I niech jeno zbliży się, już ci pokorna, / uniżona za rękę chwyciła go dłoń – biała rączka, co skarb okradała. / I błagają, i proszą, do ziemi się gną, żalonymi zawodzą głosami: / «Ach, ulituj się, ojcze, wysłuchaj mych próśb»”.

⁶⁹ Słowa te przywodzą na myśl sytuację z początku wojny peloponejskiej, gdy Spartanie, mający przewagę na lądzie, bezkarnie pustoszyli Attykę (zob. np. Thuc. II 23, 1). E. C. Marchant zwraca jednak uwagę, że autor może nawiązywać np. do działań ateńskiego stratega Tolmidesa, który w r. 455 opływając Peloponez spalił spartańską stocznnię.

5. Poza tym władający na morzu są w stanie wypłynąć na wyprawę ze swego kraju, jak daleko tylko zechcą, podczas gdy włodarze lądu nie mogą oddalić się ze swej siedziby na wielodniową podróż. Marsze są bowiem powolne, a podróżujący pieszo nie może mieć pożywienia na długi czas; piechur musi podróżować przez przyjazne terytoria lub zwyciężać w walce, płynący zaś okrętem może zejść z niego tam, gdzie jest silniejszy, a gdzie nie ma przewagi – może tam nie schodzić na ląd, lecz płynąć wzdłuż brzegu, dopóki nie dotrze na przyjazną ziemię lub na teren słabszego.

6. Ponadto ci, którzy są najsilniejsi na lądzie, ciężko znoszą zarazy plonów zsyłane przez Zeusa, zaś najpotężniejsi na morzu – lekko. Zaraza nie dotyka bowiem równocześnie całej ziemi, dlatego z nieskażonego terenu dociera żywność dla władców morza.

7. A jeśli potrzeba wspomnieć i o mniej istotnych faktach, to po pierwsze dzięki panowaniu nad morzem – obcując jedni z drugimi – odkryli różne rodzaje uciech. Cokolwiek przyjemnego można znaleźć czy to na Sycylii, w Italii, na Cyprze, w Egipcie, Lidii, Poncie, na Peloponezie, czy gdziekolwiek indziej, to wszystko zostało zebrane w jednym miejscu dzięki władzy na morzu.

8. Ponadto słuchając wszelkich języków wybrali sobie z jednego to, z drugiego tanto. Podczas gdy Grecy mają raczej własną mowę, styl życia i wygląd, Ateńczycy dysponują mieszaniną, powstałą ze wszystkiego, co greckie i barbarzyńskie.

9. Co do ofiar zaś, świętych obrzędów, uroczystości religijnych i miejsc poświęconych – lud zdając sobie sprawę, że nie może każdy z biedaków składać ofiar, wydawać uczt, wznosić świątyń, a przy tym jeszcze mieszkać w pięknym i ogromnym mieście, wymyślił, w jaki sposób umożliwić to ubogim. Składa się więc w ofierze na koszt publiczny wiele bydła, lud zaś sobie biesiaduje i przypada mu w udziale mięso tych zwierząt.

10. Niektórzy bogaci posiadają prywatne gimnazjony, łaźnie i przebieralnie⁷⁰, lud zaś ze środków własnych sam sobie stawia wiele palestr, przebieralni i łaźni. I więcej korzysta z nich motłoch niż grupa nielicznych, bądź zamożni.

11. Ateńczycy są jedynymi spośród Greków i barbarzyńców, którym dane jest osiągnąć bogactwo. Jeżeli bowiem jakieś państwo jest zasobne w drewno do budowy okrętów, to gdzie je sprzeda, jeżeli nie znajdzie posłuchu u władców morza? Czy też, jeżeli któreś posiada w obfitości żelazo lub spiż czy len, gdzie ma je wystawić na sprzedaż, jeśli nie zjedna sobie władców morza? Przecież z tych właśnie materiałów mam okręty – z jednego miejsca drewno, z drugiego żelazo, stąd kruszec, stamtąd len, z innego wreszcie wosk.

12. Ponadto nie pozwalają Ateńczycy wysyłać tych towarów gdzie indziej, do tych, którzy są naszymi przeciwnikami, pod groźbą zakazu pływania po morzu. I ja zaiste, nic nie robiąc, mam te wszystkie materiały z lądu dzięki morzu, tymczasem żadne inne państwo dwóch z nich jednocześnie nie posiada: nie ma ono zarazem drewna i lnu, lecz tam, gdzie lnu jest najwięcej, okolica jest płaska i bezdrzew-

⁷⁰ Przebieralnia (ἀποδυτήριον) znajdowała się u wejścia do łaźni lub sali ćwiczeń zapaśniczych – palestry.

na; również miedź i żelazo nie pochodzi z tego samego państwa, ani też innych surowców dwóch lub trzech w jednym państwie nie ma, lecz w jednym jest to, w drugim co innego.

13. A jeszcze poza tym, niedaleko każdego łądu stałego znajduje się czy to wystający przylądek, czy rozciągająca się przed nim wyspa, czy jakiś przesmyk, tak że ci, którzy władają na morzu, mogą tam cumować i dręczyć zamieszkujących łąd stały.

14. Jednego tylko Ateńczykom brakuje: gdyby bowiem władając morzem zamieszkowali wyspę, mieliby sposobność – jeśli tylko chcieli – pierwsi wyrządzać krzywdę, nie cierpieliby zaś żadnej. Dopóki rządząliby morzem, nie byłaby pustoszona ich ziemia ani nie musieliby znosić najazdów nieprzyjaciół. Obecnie zaś rolnicy i bogaci Ateńczycy starają się raczej zjednać sobie wrogów, lud zaś, jako że dobrze wie, że nikt mu dobytku nie spali ani nie wytnie, żyje bez obaw o życie i im nie schlebia.

15. Ponadto mogliby uwolnić się jeszcze od jednej obawy – jeśli zamieszkowali wyspę, miasto nigdy by nie zostało wydane wrogowi przez nielicznych ani nie musieliby się lękać, że bramy zostaną otwarte, ani że wrogowie wtargną do niego. Jak bowiem mogłoby się to dziać, gdyby zamieszkowali wyspę? Z drugiej strony, nikt by nie wzniecał powstania przeciw ludowi, jeśli ten mieszkał na wyspie; obecnie bowiem gdyby jacyś ludzie wszczęli bunt, pokładaliby nadzieję w nieprzyjaciółach, zamierzając ich sprowadzić na pomoc łądem. Gdyby zaś Ateńczycy zamieszkowali wyspę, nie żyliby w trwodze i o te sprawy.

16. Skoro zatem od początku tak się złożyło, że nie mieszkają na wyspie, w tej sytuacji czynią tak: ufni w panowanie nad morzem, swój majątek składają na wyspach, dopuszczają zaś do pustoszenia ziemi attyckiej wiedząc, że jeśli będą jej żałować, zostaną pozbawieni innych, większych dóbr.

17. Ponadto jeszcze – jest rzeczą konieczną dochowywać sojuszy i przysięg w państwach rządzonych przez nielicznych. Gdyby zaś nie dotrzymywali wierności umowom bądź ktokolwiek dopuściłby się wobec ciebie niesprawiedliwości, są do dyspozycji imiona tych spośród rządzących nielicznych, którzy zawarli układ. Jakiegokolwiek by zaś lud zawarł umowy, może przypisać winę jedynie przedstawiającemu wniosek i poddającemu go pod głosowanie, pozostałym wolno zaprzeczać i słysząc, że umowę zatwierdziło całe Zgromadzenie, mówić, że nie było ich wtedy i nie podoba im się to, co uchwalono. A jeżeli uznają, że te decyzje nie powinny obowiązywać, wymyślają niezliczone wybiegi, aby nie czynić niczego, czego nie chcą. I jeżeli coś złego wyniknie z tego, co lud postanowił, obwinia on za poniesioną klęskę działających na jego szkodę zwolenników rządów nielicznych; jeżeli zaś wyniknie coś dobrego – Ateńczycy sobie samym przypisują zasługę.

18. Zabraniają także wyszydzać lud w komediach i łąjąc go, aby sami nie musieli znosić krytyki; tymczasem zachęcają do tego, by drwić z jakiejś pojedynczej osoby – jeżeli ktoś tego pragnie – dobrze wiedząc, że wyśmiewany w komediach zazwyczaj nie pochodzi ani z ludu, ani z ciżby, lecz kpi się czy to z człowieka bogatego, czy dobrze urodzonego, czy też wpływowego; nielicznych zaś spośród biedaków i pospółstwa wyszydza się w komedii, a i tych by to ominęło, gdyby nie narazili

się ludowi wtrącając się w cudze sprawy oraz dążąc, aby mieć coś więcej niż lud – dlatego też wcale nie są niechętni wyszydzeniu takich ludzi w komediach.

19. Toteż ja przynajmniej twierdzę, że lud Aten jest świadom tego, którzy spośród obywateli są szlachetni, a którzy nikczemni, wiedząc to zaś, Ateńczycy darzą sympatią ludzi dobrze do nich usposobionych i użytecznych dla nich, choćby nawet byli niegodziwi, szlachetnych zaś tym bardziej nienawidzą. Lud sądzi bowiem, że ich przyrodzona cnota nie wychodzi mu na dobre, lecz na złe; choć z drugiej strony niektórzy całkowicie oddani ludowi, z urodzenia nie należą do pospólstwa.

20. Ja ze swej strony samemu ludowi wybaczam demokrację. Należy bowiem wybaczyć każdemu, kto działa we własnym interesie. Ktokolwiek zaś, nie pochodząc z ludu, zdecyduje się zamieszkać raczej w państwie rządzonym demokratycznie niż oligarchicznie, najwyraźniej zamierza dopuszczać się niesprawiedliwych czynów i zrozumiał, że w państwie demokratycznym łatwiej niż w oligarchicznym ujdzie uwagi to, że jest on złym człowiekiem.

CZĘŚĆ 3

1. Toteż, co do sposobu funkcjonowania ustroju ateńskiego – to go nie pochwalam; ale skoro już postanowili mieć rządy demokratyczne, wydają mi się dobrze utrzymywać demokrację posługując się tą odmianą ustroju, którą przedstawiłem.

Ponadto widzę, że niektórzy zarzucają też Ateńczykom, iż czasem człowiekowi nie sposób załatwić swoich interesów w Radzie ani na Zgromadzeniu Ludowym, choćby przesiadywał tam przez rok. I dochodzi do tego nie z innej przyczyny, lecz dlatego, że z powodu ogromnego natłoku spraw nie są zdolni obsłużyć wszystkich zainteresowanych.

2. Jakże by bowiem mogli z tym się uporać, skoro po pierwsze muszą obchodzić więcej świąt, niż w jakimkolwiek innym z państw greckich (podczas nich zaś trudniej przeprowadzić którąś ze spraw państwa), a po drugie muszą rozstrzygać tak wiele procesów prywatnych, skarg publicznych i kwestii przyjęcia lub odrzucenia sprawozdań odchodzących urzędników, ilu nie rozstrzyga cała reszta ludzkości? Rada zaś musi wiele dyskutować o wojnie, wiele o sposobach zdobycia pieniędzy, o ustanawianiu praw, wiele też o sprawach, jakie akurat przytrafiają się w państwie, wiele i o tym, co się dzieje u sojuszników. A do tego należy przyjmować daninę i nadzorować warsztaty okrętowe i święte miejsca. Czy istotnie jest w tym coś dziwnego, że mając do załatwienia tak liczne sprawy, nie mogą obsłużyć wszystkich petentów?

3. Niektórzy zaś mówią:

– Jeśli ktoś przyjdzie z pieniędzmi na posiedzenie Rady czy na Zgromadzenie, to załatwi swój interes.

Ja zaś mógłbym się zgodzić z tymi ludźmi, że za pieniądze załatwia się w Atenach wiele spraw, a jeszcze więcej można by dokonać, gdyby się znalazło więcej osób ofiarujących urzędnikom srebro. Wszakże to wiem dobrze, że państwo nie jest w stanie obsłużyć wszystkich zainteresowanych, i nie dałoby także rady, choćby urzędnikom dawano nie wiem ile złota i srebra.

4. Musi ono też rozsądzać sprawę, gdy ktoś nie naprawia wyposażenia okrętu⁷¹ lub wznosi budowlę na jakimś miejscu publicznym; ponadto winno co roku rozstrzygnąć, kto ma być choregiem podczas Dionizjów, Targeliów, Panatenajów, Prometiów i Hefajstiów⁷². Prócz tego ustanawia się każdego roku czterystu trierarchów i należy rozsądzić sprawy tych, którzy chcą przerzucić na kogoś innego ten obowiązek; poza tym państwo musi sprawdzać kandydatów na urzędy⁷³ i rozstrzygać spory dotyczące tej kwestii, sprawdzać, czy dzieciom zgłoszonym jako sieroty przysługuje to miano⁷⁴, i mianować nadzorców więzień⁷⁵. A to wszystko dzieje się co roku.

5. Od czasu do czasu należy osądzać przestępstwa związane ze służbą wojskową oraz jeśliby się przytrafiło jakieś inne niespodziewane naruszenie prawa, jeśliby też dopuszczano się nieobyczajnego ataku na czyjąś godność lub popełniano bezbożność. Bardzo wiele poza tym pomijam. To, co najważniejsze, zostało powiedziane, wyjąwszy nakładanie daniny związkowej. Dzieje się to zaś zwykle co cztery lata.

6. Sam więc popatrz: czy należy uznać, że nie trzeba tego wszystkiego rozstrzygać? W takim razie niech ktoś powie, czego nie powinno się tam rozsądzać. Jeżeli zaś przeciwnie – należy uznać, że wszystko – to z konieczności już przez cały rok A tymczasem nawet teraz, rozpatrując przez cały rok sprawy, i tak nie są w stanie zapanować nad łamiącymi prawo – z powodu natłoku ludzi.

7. Lecz powie ktoś, że trzeba to wszystko rozstrzygać, ale rozsądzać powinno mniej osób. Wówczas z konieczności, jeżeli nie ograniczy się liczby trybunałów sądowych, w każdym z nich będzie niewielu sędziów, tak, że łatwiejszym się stanie pozyskanie sobie tych niewielu sędziów albo ich przekupienie, wyroki zaś będą o wiele mniej sprawiedliwe.

8. Poza tym powinno się pamiętać, że Ateńczycy muszą też przestrzegać świąt, podczas których nie można wydawać wyroków. A obchodzą ich dwa razy tyle, co inni (zestawiam ich święta z tymi, które obchodzi państwo mające ich najmniej).

Twierdzą zatem, że w tej sytuacji nie mogą mieć się inaczej sprawy w Atenach niż się obecnie mają. Można by najwyżej jakiś szczegół już to odjąć, już to dodać, wiele zaś nie można zmieniać, bez osłabiania demokracji.

9. W celu ulepszenia ustroju można wymyślić wiele rozwiązań. Jednakże nie jest rzeczą łatwą zachowując demokrację wynaleźć odpowiedni sposób, by lepiej zarządzać państwem, chyba że, jak przed chwilą powiedziałem, doda się lub odejmie niewielkie szczegóły.

⁷¹ Obowiązek dbania o wyposażenie ateńskich okrętów spoczywał na trierarchach – wyznaczonych przez Zgromadzenie Ludowe bogatych obywatelach.

⁷² Innym obowiązkiem bogatych Ateńczyków było opłacenie występu chórów podczas konkursów dramatycznych i poetyckich, będących elementem niektórych świąt ateńskich. Ten tekst jest jedynym świadectwem, że takie konkursy odbywały się podczas Prometiów i Hefajstiów. Oba te święta, przypadające prawdopodobnie jesienią, miały za centralny punkt bieg z pochodniami.

⁷³ Chodzi o procedurę zwaną δοκιμασία – sprawdzenie, czy człowiek wylosowany lub wybrany na urząd spełnia formalne wymogi, by go pełnić.

⁷⁴ W Atenach sieroty były pod specjalną opieką władz (zob. prawo cytowane przez Dem. 43, 75). Nad ich bezpieczeństwem czuwał archont eponim (*Schol. Dem.* 24, 56).

⁷⁵ Mowa o znanej np. z Platońskich dialogów o śmierci Sokratesa – *Kritona* i *Fedona* – komisji jedenastu (οἱ ἑνδεκά); por. *Aristot. Ath. pol.* 52.

10. Wydaje mi się, że Ateńczycy i w tym podejmują niewłaściwe decyzje, że w państwach toczonych wewnętrznymi konfliktami stają po stronie ludzi gorszego rodzaju. Czynią to zaś z rozmysłem – jeśliby bowiem brali stronę znacznie lepszych, opowiadaliby się za tymi, którzy nie podzielają ich poglądów. W żadnym bowiem państwie najlepsza część obywateli nie sprzyja ludowi, lecz sprzyja mu to, co w każdym państwie jest najgorsze⁷⁶ – podobni bowiem podobnym są przychylni. Z tych więc względów Ateńczycy popierają to, co im pokrewne.

11. Za każdym razem, gdy próbowali brać stronę najznamienitszych, nie przyniosło im to korzyści: w przeciągu krótkiego czasu został zniewolony lud w Beocji⁷⁷; raz, gdy stanęli po stronie najzacniejszych spośród Milezyjczyków, ci wkrótce potem odstąpili od sojuszu z Atenami i dokonali rzezi ludu⁷⁸; innym zaś razem, gdy wzięli stronę Lacedemończyków przeciw Messeńczykom, Lacedemończycy rychło ujarzmiwszy wrogów walczyli przeciw Ateńczykom⁷⁹.

12. Wtrąciłby tu ktoś, że nikt nie został niesłusznie pozbawiony swych praw w Atenach⁸⁰. Ja zaś twierdzę, że są tacy, którym niesprawiedliwie je odebrano, choć tylko nieliczni. Lecz nie wystarczy niewielu, aby zagrozić ateńskiej demokracji, gdyż jest tak, że nie myślą o obaleniu ustroju ludzie, którzy sprawiedliwie zostali pozbawieni swoich praw, lecz jedynie – jeśli się tacy znajdą – ci, którym uczyniono to bezprawnie.

13. A jakże by mógł ktoś mniemać, że wielu niesprawiedliwie pozbawiono praw w Atenach, gdzie lud sprawuje urzędy? Prawa obywatelskie można tam stracić, jeśli sprawując urzędy, przemawiając lub działając narusza się prawo. Biorąc to pod rozwagę nie ma potrzeby uznawać, że grozi jakieś niebezpieczeństwo ze strony tych, których pozbawiono godności w Atenach.

ARGUMENTUM

Tractatus, qui De re publica Atheniensium inscribitur, olim Xenophonti falso attributus, Polonice vertitur praemissa introductione, in qua praecipue deliberatur, quis eius auctor sit, monstranturque ethicae rationes, quibus opus nititur.

⁷⁶ Zdanie „lecz sprzyja mu to, co w każdym państwie jest najgorsze” część rękopisów pomija.

⁷⁷ Zob. wyżej, przyp. 26.

⁷⁸ Jak wynika z inskrypcji, Milet nie płacił Atenom daniny związkowej w latach 446/445–444/443. Uczeni uważają tę przerwę za skutek przewrotu oligarchicznego, w efekcie którego miastem rządził ród Nejdeidów.

⁷⁹ W r. 462 hoplici ateńscy pod wodzą Kimona pomogli Sparcie w walce z powstaniem helotów, którzy obsadzili górską twierdzę Itome w Messenii. Spartanie obawiając się Ateńczyków odprawili ich wojska przed zdobyciem twierdzy (zob. Thuc. I 102). W r. 458 Spartanie pokonali Ateńczyków pod Tanagrą w Beocji (zob. ibid., 108, 1).

⁸⁰ Mowa o karze za niektóre przestępstwa – pozbawieniu praw obywatelskich (ἀτιμία).